

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miesiącu i z przesyłką 3 razy w tyg.:
 rocznie . . . 12 zlr.
 ćwierćroczne 3 „
 miesięcznie . . . 1 „
Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 15 zlr. — c.
 ćwierćroczne 3 „ 30 „
 miesięcznie . . . 1 „ 30 „
„TYGODNIK LWOWSKI“
 (ilustrowany)
 rocznie 8 zlr. kwartałnie 2 zlr.

DZIENNIK LWOWSKI

Redakcja w rynku,
 L. 178 w lokalu drukarni
 Poremby.
Ekspedycja i agencja in-
serat przy placu katedral,
 pod liczbą 31, w domu Ma-
 jewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza
drobnego druku 4c. (oprócz
opłaty stepowej 30 kr.)
Reklamacje
 nieopieczutowane wolne
 są od opłaty.

Środa dnia 1. Kwietnia 1868. — Hugona B. (rzym.) — Pr. Otec. (grec.)

Bank hipoteczny.

Pierwsze walne nadzwyczajne zgromadzenie akcjonariuszów galicyjskiego banku hipotecznego odbyło się wczoraj w sali radnej pod przewodnictwem Włodzimierza hr. Borkowskiego, a w obecności komisarza rządowego radcy namiestnictwa p. Gniewosza. Zgromadzenie to zasługuje na dłuższe omówienie, gdyż dotyka bezpośrednio znaczną liczbę miast, które kapitały tej instytucji powierzyły, a prócz tego zależa się ono do pierwszych z rzędu zgromadzeń kapitalistów kraju naszego. Co do pierwszego powodu, zauważać należy, że bardzo mała garstka reprezentantów miejskich kapitałów przybyła na zgromadzenie — reszta zaś, bądź z nieświadomości, bądź też z powszechnej apatii, nie uznała za stosowne wziąć udział w obradach, od których zależy przyszły rozwój instytucji, a zatem i powiększenie lub pomniejszenie dochodów z włożonych na ten cel kapitałów. Co do drugiego powodu, przyznać trzeba, że kapitaliści krajowi, aczkolwiek z operacjami finansowymi mniej obznajomieni i w tym kierunku, że tak rzekniemy, jeszcze doświadczeniem nie nauczeni, bronili jednak dość dobrze swych interesów, w skutek czego Rada zawiadowcza z niektórymi wnioskami przepadła. Pierwsze to finansowe zgromadzenie nie odbyło się jednak i bez zasadniczych usterek, które znów tem bardziej zastanawiać nas muszą, ile że popełnione były przez c. k. komisarza rządowego p. Gniewosza, który w sejmie dawał aż nadto dowodów, że przestrzega rozporządzeń i przepisów, gdzie nawet nie potrzeba nadniemi czuwać. Pomijamy jednak szczegółowy wywód tych usterek i przystępujemy do właściwego zdania sprawy i przebiegu całego posiedzenia.

Trzydziestu i pięciu głoszących reprezentowali 579 głosów i wysłuchali najpierw sprawozdania dyrekcji, z którego wyjmujemy następujące liczby:

Eskontowano weksli od dnia otwarcia Zakładu sztuk 1128 w kwocie 1,662.510 zlr. 23 ct; spłacono weksli sztuk 755 w kwocie 1,311.660 „ 75 „

pozostało w portfelu szt. 373 w kwocie 350.849 zlr. 46 ct.

Zaliczki na efekta nie spłacone jeszcze wynosiły z dniem powyższym 1,751.252 zlr. 33 ct.

Z kasy zaliczkowej dano 773em stronom pożyczki w kwocie 173.248 zlr. — ct.

Z tych spłacono najakuratniej . . . 67.158 „ 82 „

pozostała tedy kwota 106.089 zlr. 18 ct. w pożyczkach niespłaconych.

Na asygnacje kasowe (czeki) włożono . . . 1,061.350 zlr. — ct. zwrócono . . . 296.800 „ — „

pozostało w obiegu asygnat kasowych za . . . 764.550 zlr. — ct.

Obrót kasowy w tym okresie czasu wynosił 13.747.141 „ 77 „

W hipotecznym zaś oddziale udzielono na 311 hipotek (146 wiejskich a 165 miejskich), ogólnej wartości 13 mil., pożyczek w wysokości 4.140.000 zlr., z których jedynie 1,298.800 zlr. zrealizowano; 12 promes zgasło, a do zrealizowania pozostaje 143 w wysokości 2,388.200 zlr.

Po tem sprawozdaniu nastąpiły obrady nad wnioskami Rady zawiadowczej. Pierwszy z porządku był projekt o organizacji filji w Krakowie, który też na wniosek Dr. Krattera, po dłuższej dyskusji, en bloc przyjęty został. Działalność filji krakowskiej ograniczać się będzie wedle tego projektu na eskont papierów publicznych, kuponów, weksli o trzech podpisach, wydawanie asygnat kasowych, prowadzenie interesów na rachunek bieżący i kasę zaliczkową.

Nastąpiły dalej uchwały nad zmianami statutów, które to projekta imieniem Rady zawiadowczej Dr. Madejski bronił. Z ważniejszych zmian podnosimy, iż przyjęto w zasadzie, że kasa zaliczkowa będzie przystępną dla ogółu, a nie jak dotychczas dla pomniejszych kupców i przemysłowców. Dalej, że zakres banku rozciąga się i na Wielkie księstwo Bukowiny, że Zakład ma prawo brać udział w przemysłowych handlowych a w ogóle w ekonomicznych przedsiębiorstwach, że kasa zaliczkowa ma prawo dawać pożyczki aż do wysokości 1000 zlr., a nie jak dotąd tylko do 500 zlr. i że suma jej do dyspozycji zostawiona nie powinna przenosić pięciokrotnej ilości wpłaconego gotowizną kapitału akcyjnego, — dalej, że walne zgromadzenie ma prawo upoważnić Radę nadzorczą do zakładania filji w miejscach stosownych.

Wniosek zaś, by tak w hipotecznym jak i handlowym oddziale po dwóch dyrektorów ustanowiono, upadł kilkoma głosami.

Po wyczerpaniu porządku dziennego postawił Dr. Bandurowski wniosek założenia filji w Tarnowie, który dostatecznie poparty, podług sta-

tutów na przyszłym walnym zgromadzeniu przyjdzie pod obrady.

Dr. Ignacy Kamiński w zastępstwie miasta Stanisławowa i innych akcjonariuszów występujący, wnioskował, by Rada nadzorcza wzięła pod rozwagę, jakby przeszkodzić zastraszającemu spadaniu listów hipotecznych, i czyli by rozpisanie dalszych wpłat na akcje a przeto uzyskanie znaczniejszego funduszu do wykupna własnych listów nie było odpowiednim środkiem. Prezydujący tłumaczył wprawdzie, iż spądanie takie nie jest winą dyrekcji, lecz nie zaspokoił w tym względzie obawy interesowanych i po danej odpowiedzi zamknął posiedzenie.

W interesie kraju podnosimy przeto ten ostatni wniosek, doradzając Radzie nadzorczej, by się nad takowym bacznie zastanowiła i o podniesienie kursu listów własnych postarała się, gdyż rzeczywiście nagłe spądanie papierów, które w stosunku do oprocentowania stoją niżej jak wszystkie inne austriackie papiery hipoteczne, może zachwiać zaufanie publiczne.

Kończąc sprawozdanie, zachowujemy sobie na później szerszy rozbiór czynności Zakładu i krytyczny pogląd na powzięte uchwały.

Lwów 31. Marca.

Otrzymałmy przed kilku tygodniami wiadomość z Moldawji, jakoby zostających tamże wychodźców polskich rząd rumuński postępowaniem swem zmuszał do opuszczenia kraju tego. W skutek tego paryżka Agencja Hava-s-Bullier ogłasza urzędowy telegram, „zaprzeczający wszelkim doniesieniom o znagleniu Polaków do opuszczenia ziem rumuńskich. Rząd rumuński oświadcza przeciwnie, iż nie miał nigdy powodu uskarżania się na Polaków, i że niektórzy z nich umieszczeni nawet są w służbie rządowej.“

Urzędowe to oświadczenie przyjmujemy z tem zupełniejszym zadowoleniem, ile że spodziewamy się, iż po takowem władze rumuńskie wstrzymają się od wszelkich prześladowań przebywających tamże ziomków naszych.

Wiedeński „Tagblatt“ donosi z pewnego jak twierdzi źródła, że między p. Potockim ministrem rolnictwa a resztą ministerstwa zapanowało od paru dni nieporozumienie i że doszło ono do takich rozmiarów, iż minister miał nawet podać się do dymisji. Gdyby to działo się w czasie, kiedy w ministerjum debatowano nad kwestją nowej organizacji politycznej lub innej jakiej sprawy autonomicznej a zwłaszcza blisko kraj nasz obcho-

Czarny szpieg.

Opowiadanie osnute na tle stosunków amerykańskich,

Emila Chevalier i F. Pharaon.

poświęcone

Wiktorowi Hugo.

(Ciąg dalszy.)

Amen, odrzekł starzec, zaczawszy nanowo czytanie.

Ale w tejże samej chwili, drzwi skrzypnęły i wszedł Watkin z kilkoma obcymi w dziwacznych strojach.

— Dobry wieczór, powiedział pierwszy wchodzący.

— Ach! to pan, pułkowniku Forbes, powiedział Brown; obyś zwiastował nam dobrą nowinę.

— Ja sam, słowny w schadze, jako stary wojskowy; oddział postępuje za mną; przy wejściu do tej osady, rozsypaliśmy się, aby nie wzbudzić uwagi ciekawych.

Rzeczywiście, zaledwie pułkownik skończył te słowa, nowo przybyli weszli do sali, a za nimi w niewielkich przerwach czasu przybywali inni.

Pomiędzy tymi ludźmi nie trudno było poznać kilku awanturników, którzy byli już w obozie Browna w Kansas, bo Schmidt, jak go obecnie na-

zywano, nie był to kto inny, tylko Jan Brown, propagator zniesienia niewolnictwa.

Po wydanym rozkazie, zaprowadzenia w pewne miejsca niewolników oswobodzonych przez niego w Missourii, Jan Brown starał się zebrać znaczną sumę pieniędzy, aby można było przedsięwziąć, jak on nazywał, pracę oswobodzenia; lecz jego starania w części spełzły na niczem.

Przy licznych nieustannych staraniach jego udało mu się jednak zebrać sumę potrzebną do kupienia małej osady Kennedy, położonej o kilka mil od Harpers-Ferry.

Tutaj to znajdujemy go maskującego swoje życie przed oczami wszystkich i organizującego w szerokich rozmiarach powstanie abolicjonistów.

Emisarjusze jego, rozprószeni po Stanach północnych, szerzyli tam wszędzie swoje idee; z każdym dniem zjednywali sobie nowych zwolenników i pomażali swoje zapasy; te bryki i furgony, które tak intrygowały wszystkich mieszkańców tej okolicy, nie były niczem innym, jak tylko transportem broni, którą nagromadzano i napełniano wszystkie piwnice i magazyny tej osady.

Godzina działania nadeszła.

Od czasu do czasu różni ludzie energicznej postawy, jak biali tak i czarni, nawet i murzynki, odróżniające się ubiorem, dowodzącym, że były niewolnicami — wszyscy uzbrojeni w milczeniu cisnęli się do osady.

— A więc przystąpimy do dzieła, powiedział pułkownik Forbes, dając znak ostatniemu wchodzącemu, aby zamknął drzwi za sobą.

— Jeszcze kogoś brakuje, jeżeli się nie mylę, powiedział Brown.

— Francuza? odpowiedział lakonicznie Edwin.

— Francuza? otóż jest, krzyknął wesoły Moreau, wpadając do sali. Przekłeta okolica, ciągnął on: o mało że dwadzieścia razy nie zdarły mi z twarzy skóry te gałęzie.

— Cóż tam nowego? pytał dowódzca.

— Dobrze kapitanie, odrzekł Juljusz Moreau, oddając mu pakiet listów.

— Panowie pozwolicie, powiedział on, dla powzięcia wiadomości z tych papierów...

— I owszem, i owszem, kapitanie, odrzekł pułkownik.

Podczas tego, Juljusz Moreau podszedł ku Edwinowi i ścisnął go serdecznie za rękę.

— Czyś pan szczęśliwie podróż odbył, pytał Coppie.

— Bardzo dobrze, Bogu dzięki.

— Przejeżdżałeś pan koło Dubuque?

— Tak.

— Czyś pan zasięgnął jakich wiadomości o p. Rebecie.



dzając, łatwo byśmy pojąć mogli z kądby się brało to nieporozumienie, atoli dziś, gdy nie takiego nie jest przedmiotem narad ministerjalnych, nie zajmujemy wcale, jaki by to był powód owego nieporozumienia. Nie chcielibyśmy zaś nawet przypuścić, by ustawa konfesyjna miała być tym kamieniem obrazu zgody ministerjalnej; co zresztą już i dlatego jest niemożliwym, że p. Potocki raz już objawił w Izbach swe zdanie w tej kwestji i chcąc pozostać konsekwentnym nie może już w niej zmieniać zdania.

Wczoraj donosiliśmy, że ministerjum ma projekt odłączenia Szlązka austriackiego od biskupstwa wrocławskiego i przydzielenia go do jednej z diecezji austriackich, oczywiście z Szlązkiem graniczącym. Takimi zaś są dwie diecezje, olomuńska i krakowska.

Szlązak austriacki składa się z dwóch połów wązkim zaledwie pasem z sobą się stykających. Część zachodnia z miastem Opawą przytyka do Morawy i jest zamieszkała prawie wyłącznie przez Czechów i Niemców. Przeciwnie wschodnia z miastem Cieszynem jest z małym wyjątkiem polską i przytyka do Galicji, od Morawy zaś i obwodu opawskiego dzieli ją góry i terytorjum pruskie. Tak geograficzne położenie jak sympatje mieszkańców należy uwzględnić przy mającej nastąpić nowej kościelnej organizacji Szlązka. Najstosowniejszem będzie przyłączyć Opawę z okolicą do Morawy, zaś Cieszyńskie do biskupstwa krakowskiego, ile że ta katedra i bliżej leży Cieszyna niż Olomuniec i ściślej z ludnością jego złączona węzły.

Wiadomości polityczne.

Austria i Węgry. Komitet siedmiu sprzeciwia się najzupełniej finansowemu projektowi p. Brestla; ani jeden jego członek nie jest ich zwolennikiem. Nie można jednakże dziś jeszcze z pewnością oznaczyć, kiedy odbędzie się ogólne posiedzenie Wydziału Izby niższej dla spraw skarbowych, gdyż ów ściślejszy komitet siedmiu nie zgodził się jeszcze na nie zasadniczego.

Komisja wojskowa przyjęła w zasadzie utworzenie pułków rezerwowych z eskadrami na trzy bataljony.

Zapewniają, że rząd nie potwierdzi 2. artykułu ustawy szkolnej w tej stylizacji, jak to uczyniła Izba wyższa, ale przychylił się do stylizacji Izby niższej.

Węgierski arcybiskup Haynald podjął się istotnie misji do Rzymu, atoli mija się z prawdą pogłoska, jakoby jechał tam celem podjęcia nawoływających się dziś stosunków między Watykanem a Wiedniem. Najlepszym tego dowodem jest, że arcybiskup pojedzie do Rzymu dopiero po sankcjonowaniu ustawy małżeńskiej i szkolnej.

Ministrowie Auersperg i Hasner powrócili z Pesztu i zapewniali na poufnym zgromadzeniu większości Izby panów, że sankcja cesarska dla ustawy szkolnej i małżeńskiej jest zapewnioną a nawet, że nigdy nie groziło niebezpieczeństwo niendzielenia takowej. Nagle zaś powołanie ministrów do Pesztu było skutkiem nader alarmujących wiadomości, jakie w nocy 21. i 22. marca przesłano do cesarza, a które jeszcze przed przybyciem ministrów zrehabilitowane zostały. Jedynie tylko w projekcie ustawy szkolnej życzył sobie cesarz, by poczyniono niektóre zmiany, a mianowicie, by w pierwszym i drugim paragrafie przyjęto stylizację Izby niższej, a proponowane przez komisję Izby wyższej wyrażenie „wpływ kościoła na religijno moralne wychowanie“ zastąpiono przez „na religijne ćwiczenia“.

Na posiedzeniu Izby wyższej w poniedziałek brakowało mnóstwo członków partji klerykalnej; zaledwie kilku zasiadło swe krzesła. Po przyjęciu do wiadomości mnóstwa adresów dziękujących Izbie za uchwałę w sprawie ustawy małżeńskiej przystąpiono do narad nad ustawą szkolną.

Za wnioskiem większości przemawiał przeważnie hr. Winkenburg, opierając się głównie na doświadczeniu, że kiedy dotychczas oddane władzom duchownym wychowanie tak słabe przynosiło rezultaty, to należy je zmienić, odeń bowiem zależy szczęście państwa. Przeciwno wnioskowi większości mówił Blome, Sanguszko, Thun. Na wtorek naznaczono rozprawy specjalne nad rzezonym projektem.

W Izbie niższej złożył minister Herbst projekt podniesienia płacy adjunktom sądowym, również i projekt postępowania egzekutywnego; ten ostatni odesłano na wniosek p. Piotra Grossa do Wydziału, zdającego sprawę z projektu ustawy o upadłościach. Wreszcie Ziemiałkowski złożył pe-

tyję Towarzystwa ekonomicznego postępu, by Izba, zanim przystąpi do narady nad projektami finansowemi p. Brestla, wezwała ludzi fachowych, by dali swe zdanie o ich użyteczności, względnie szkodliwości.

W poniedziałek obiegła w Wiedniu pogłoska o memorandum, w którym kurja rzymska wykazuje niemożność zmiany konkordatu.

„Honved“ ogłasza rozmowę generała Türra z swym redaktorem, której sens moralny jest ten, że Węgrom nie szczęściło się, ile razy położenie swe zmienić chcieli w drodze rewolucji, zatem wypada próbować drugiego sposobu: powolnej przemiany rzeczy.

Mówią, że lada dzień wyjdzie rozporządzenie ministerstwa wojny, by odtąd pułki kwatrowały na ciągle tylko w granicach swych obwodów werbunkowych.

Francja. Dnia 26go z. m. odbyła się w Tuilerjach wielka recepcja, na której wielu z posłów było obecnych, pomiędzy innymi i osławiony Kervéguea. Cesarz rozmawiał bardzo wiele a do członków frakcji konserwatywnej powiedział: „Czas już, aby stronnictwo zachowawcze nauczyło się myśleć o sobie i nie spuszczało się zawsze na zapobiegliwość rządu, który jakkolwiek nie myśli go opuścić, przecież wolałby, aby jego członkowie więcej sobie postępowali samodzielnie i dawali dowody własnej inicjatywy“. — Jeżeli mamy wierzyć paryżkiemu korespondentowi „Independance belge“, miał cesarz wówczas także powiedzieć: „Mówią niektórzy, że się starzeję, ale w krótkie udowodnię czynami, że się ma inaczej!“

Policyjny sąd poprawczy w Bordeaux skazał dziewięciu uwięzionych przy ostatnich zaburzeniach na więzienie od 3 lat do 8 miesięcy.

Niemcy. W Bawarii przyszło w niektórych miejscach do znacznych zaburzeń. Rozruchy przybrały osobliwie wielkie rozmiary w Trautenstein, gdzie ludność przeskoczyła zebraniu, na którym miał się odbyć przegląd landwery. Władze usiłowały uspokoić zgromadzone tłumy, ale wszelkie ich usiłowania ukazały się daremnymi; milicja miejska nie dopełniła swych powinności i nie zebrała się mimo rozkazu. Lud uderzył na ratusz i zburzył go. W całym zabudowaniu poniszczono wszystkie piecy, drzwi, poręcze, sprzęty i wszystkie powybijano okna. Mieszkańcy pozamykali domy i sklepy, a żandarmerja, usiłująca przywrócić porządek, pobita przez ludność, musiała się ratować ucieczką. — Z Monachjum wysłano znaczne oddziały wojska. — Z Trostbergu donoszą o podobnych zaburzeniach.

Anglja. Z powodu, że D'Israeli zarzucił wnioskowi Gladston'a, jakoby tenże zadając cios stanowcy kościołowi panującemu w Irlandji zagrażał istnieniu tegoż kościoła w Anglji i Szkocji, powstało wielkie oburzenie między prasą liberalną. Dzienniki opozycyjne zarzucają premier-ministrowi, że podsuwa im myśli, jakie nigdy nie przewodniczyły temu stronnictwu i twierdzą, że nigdy nie było zamiarem partji liberalnej w czemkolwiek wystąpić przeciw kościołowi anglikańskiemu w Szkocji lub w Anglji.

Obie strony rozwinęły nader wielką działalność. Stronnictwo liberalne urządza meetyngi, aby ich rezolucjami poprze wniosek Gladston'a. Równocześnie partja konserwatywna krząta się niezmordowanie po całym kraju, aby zebrać jak największą ilość podpisów na petycji do parlamentu przeciw wnioskowi Gladston'a

Belgia. Donosiliśmy już naszym czytelnikom o rozruchach w Chatelet; wprawdzie nie mamy jeszcze bliższych w tej sprawie doniesień, dowiadujemy się jednakże z telegramów, że z powodu wzburzenia panującego pomiędzy robotnikami w Charleroi wszystkie oddziały konnicy zostające w Brukseli otrzymały rozkaz gotowości do wymarszu, i że w Chatelet ponowily się rozruchy, przyczem przyszło do dwukrotnego starcia pomiędzy wojskiem i ludnością.

Wschód. Podajemy tu w skróceniu ustawę polityczną, nadaną przez Sultana Krecie. Wypa zarządza mianowany przez Sultana prezydent — Wali, mający przy swym boku dwóch radców, jednego Turka a jednego chrześcijana. Naczelne dowództwo siły zbrojnej nie należy do Walego. Cała wyspa dzieli się na pięć powiatów. Sultán mianuje naczelników, częścią z pomiędzy Turków, częścią z pomiędzy chrześcijan. Do sejmu radzącego nad wszystkimi sprawami bieżącymi, wybiera ludność z każdego powiatu 4 Turków lub

chrześcijan w stosunku do ludności. Wszelkie sprawy kryminalne, cywilne i handlowe, między mahometanami i chrześcijanami, sędzić ma sąd mieszany.

Wreszcie od 1. marca r. b. Kreteńczycy nie mają płacić żadnych podatków.

Telegramy, przesłane z Bukaresztu do dzienników wiedeńskich, prostują wiadomość o petycji przeciw żydom, twierdząc, że ów projekt wyszedł nie od partji liberalnej, jak pierwotnie sądzono, ale ze stronnictwa reakcyjnego.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Nabożeństwo u OO. Dominikanów. Wczoraj odbyło się w kościele księży Dominikanów żałobne nabożeństwo za sp. Karola Szajnochę. W środku nawy kościoła wznosił się wspaniały katafalk rzeźbiście oświetlony, nad trumną unosił się Anioł żałoby, a pod katafalkiem utworzony był rodzaj grotty czarno obitej, w środku której jaśniało alabastrowe popiersie Karola Szajnochy. Widok tego katafalku, liczne nabożeństwa przed wszystkimi ołtarzami, choralne rekwiem odspiewane jak najdoskonalej przez członków Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego, nader uroczyste na licznie zebranej publiczności sprawiły wrażenie.

* Odczyt. Dziś w sali ratuszowej o godzinie 4 1/2, odczyt p. Tatomira: „Historyczny pogląd na terytorjalne zmiany Polski“ — na korzyść Stow. wzajemnej pomocy uczniów gimn. Franciszka Józefa.

* Przepisy pocztowe. Według nowych przepisów pocztowych, nie masz obowiązku zamieszczania na listach poleconych czyli rekomendowanych nazwiska i mieszkania oddawcy, wyjąwszy, jeżeli listy te mieszczą w sobie protest wekslu, albo mają być doręczone przez umyślnego posłańca. Znosi się zarazem przepis eo do formy pieczętowania listów rekomendowanych w obrębie monarchji; listy te mogą być pieczętowane jak wszystkie inne listy jedną pieczątką lakową, opłatkiem, znaczkiem pocztowym lub zalepieniem brzegów kowerty.

* Mylne wieści. Przed kilku dniami donieśliśmy według urzędowej „Gaz. lwow.“, że męża kobiety, której trupa znaleziono w studni obok realności 407 1/2, uwięziono z powodu pozoru popełnionej na niej zbrodni. Tymczasem śledztwo wykazało bezzasadność tej wieści, owszem udowodniło, że kobieta albo przez przypadek wpadła albo z umysłu wskoczyła do studni.

* W „Dzienniku literackim“ p. Starkla, okazał się artykuł napisany przez p. Baranowskiego, smagający smak i krytykę tegoczesną a biorący do tego pochop z wzmianki naszej o komedji M. Dzikowskiego „Za naszych czasów“. Nie podnosiliśmy w doniesieniu naszym komedji pana D. do utworów pierwszorzędnych, lecz musimy jej niezawodnie więcej przyznać zalet jak „Paproci“ p. Starkla; co zaś do oceny p. Baranowskiego, to radzimy mu, aby swój cenny niezawodnie czas raczej poświęcał ukończeniu egzaminów, aniżeli polemice z doniesieniami teatralnymi, które w obec wysoko-krytycznych poglądów tak znakomitych literatów, jacy prowadzą pióro w „Dzienniku literackim“, nie roszczą sobie pretensji do znaczenia krytyki.

* Szkoły. Celem przetworzenia dotychczasowej parafjalnej szkoły w Kamionce strumiłowej na szkołę główną, podwyższyła tameczna gmina pensje nauczycielów w ten sposób, iż pierwszy z nich, który będzie oraz kierownikiem tej szkoły, będzie pobierał stałej pensji rocznej 400 złr., drugi 350 złr., trzeci 300 złr., czwarty zaś 250 złr.

* Zmarli na Syberji. Hr. Stakelberg, poseł rosyjski w Wiedniu, zawiadomił X. Ruczkę, że jeniec Robert Dembowski z Krosna umarł w Jałutorowsku, gubernji tobołskiej. Donosi się także, że Edward Janicki z Krakowa umarł w Noszynie, w powiecie kańskim.

* Podziękowanie. Szanownemu konwentowi WW. OO. Dominikanów i WW. duchowieństwu zakonnemu i świeckiemu, które dnia wczorajszego bezinteresowny udział wzięło w odprawieniu żałobnego nabożeństwa za duszę s. p. Karola Szajnochy, — niemniej wszystkim szanownym paniom i panom, którzy udział mieli w wykonaniu rekwiem podczas tego nabożeństwa, jako też obywatelowi p. Wolińskiemu za bezpłatne wypożyczenie kwiatów i wieńców, i w ogólność wszystkim obywatelom, którzy się jakkolwiek przyczynili do uświetnienia tego uroczystego nabożeństwa, składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie — Komitet dyrekcji Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego.

Lwów dnia 1go kwietnia 1868 r.

* Teatr. Dziś w teatrze polskim na korzyść wielce zasłużonego naszego artysty Karola Królikowskiego: „Ubdy w Paryżu“, dramat w 6 aktach. Mamy nadzieję, iż publiczność w uznaniu ucziwej pracy i niezawodnego talentu artysty licznym udziałem udowodni mu swoją sympatję, która dla artystów częstokroć jest jedynym wynagrodzeniem i osłodą ich z tyłu troskami połączonego zawodu. P. K. Królikowski zasłużył

sobie niezawodnie na względy publiczności swą niezmodowaną pracą i sumiennością, z którą się oddaje swemu powołaniu.

Grzymałów 29. marca.

Kto nie przypomina sobie owych czasów szkolnych, w których tak zwane „Sprachzeichen“ było postrachem uczącej się młodzieży? podawano je przestępcom z rąk do rąk i zapisywano weń imiona, a biada temu, u którego przez noc zostawało, była to okoliczność nader obciążająca. System ten germanizowania młodzieży polskiej z taką zjadliwością przez długi czas praktykowany nie okazał się jednak bardzo skutecznym, młodzież mówiła pomimo tego między sobą w nieobecności posiadacza owego „Sprachzeichen“ po polsku, a w jego przytomności dodawała z niejakiem szydełstwem polskim wyrazom niemieckie końcówki. Podobne „Sprachzeichen“ zaprowadzono teraz w zabranych przez Rosję prowincjach Polski. Przybyli wiarogodni obywatele z Rosji opowiadają o ukazie miłościwego cara, mocą którego każdy mówiący choć słówko po polsku, na uczynku schwytyany lub nie, płaci karę 5 rubli od każdej po polsku mówiącej głowy. Niechże konstytucyjna Europa podziwia sposób kształcenia narodu w szkole despotyzmu, a car niech się cieszy, iż wszystkich Polaków jednym ukazem przerobił na czystej krwi Moskalusków.

Przed trzema tygodniami dano znać wieczorem do urzędu gminnego w Toustem, iż wilcy wpadli do miasta i grożą niebezpieczeństwem. Panowie radni bojąc się śnać więcej wilków jak złodziei, a których w Toustem jest dosyć, zebraли się in gremio, a za nimi i nieurzędowi, i ruszono na miejsce wskazane, biorąc z sobą, rozumie się, cztery nabite strzelby.

Wilki zostały obszczone, a uzbrojeni w broń palną wystąpiwszy naprzód, dali przy zmkroku do tychże ognia. Lecz o cuda, wilcy jak stali tak stoją. Nabito strzelby powtórę, dano ognia i oto położono jednego... łosza, a drugi umknął. Zesłana z łona Wydziału powiatowego w tej sprawie komisja, ponoś załatwiła tę sprawę, a panowie radni zdaje się wtedy będąc pod dobrą datą, za takie qui pro quo będą zmuszeni zapłacić właścicielowi mniemanego wilka z polowania wynikłą szkodę.

Na posiedzeniu Rady powiatowej w Skałacie z dnia 14. marca 1868 wniósł p. Jan Czarnecki, aby w polskim i ruskim języku urzędowano, czemu prawie wszyscy panowie Wydziałowi a w szczególności p. Jan Feodorowicz uzasadnioną mową i jeden ksiądz obrządku gree. kat. mocno się sprzeciwili i wniosek upadł. Pan Czarnecki zapowiedział jednak, iż tenże wniosek powtórę odnowi na posiedzeniu pełnej Rady.

Z Pokucia.

Wykazawszy w zeszłej korespondencji nieporządku miasta naszego, spojrzemy na zarząd miasta, w którym niezawodnie leży częściowa przyczyna tego stanu. Otóż co do Rady gminnej w Śniatynie, ta składa się w jednej i przeważnej części z mało wykształconych członków gminy, którzy z zakresem działania gmin, z prawami i obowiązkami tejsze i zwierzchności gminnej zupełnie nie obeznani, ślepo zwykli wierzyć, lub ślepo nie ufać, — w części zaś z ludzi, którzy niestety przy głosowaniach powodują się różnymi ubocznymi wpływami lub względami.

Szczególny wpływ ma w tym względzie pewien starozakonny w Śniatynie, którego z powodu jego bezczelności i przewrotności nawet współwznowcy jego wymijają, i który tu powszechnie do przeprowadzenia wszystkich egzekucyj, grabieży lub aresztu osobistego, ba nawet i w innych powiatach i w Bukowinie za opłatą jest używanym. On daje się używać do wywiadywania, do obalamowania słabych na umyśle a łatwowiernych, z bezprzykładną bezczelnością miesza się on w sprawy tych, którzy z zwierzchnością gminną albo Radą mają do czynienia i szczyt się tem publicznie, że bez niego nic, a jego wolą wszystko stać się może i o sobie mówiąc, wyraża się: „My nie chcemy“ — „My nie pozwolimy“ — „My nie dopuścimy“! i niestety, z ubolewaniem przyznać trzeba, że żydek ten prawdę mówi, albowiem, w skutek jego zabiegów i wpływów osiagają nim posługujący się cele swoje, pomimo przedstawień i remonstracyj tych członków Rady, którzy według sumienia i przekonania nie zaś ze względów ubocznych działają, jednakowoż prawie zawsze są w mniejszości. Tym tylko zabiegom i nadużyciom przyznać należy rozdwojenie w Radzie i zwierzchności gminnej i powód wystąpienia z związku Rady członka, tak wykształceniem jak energią celującego, jak p. Pasiecznego, naczelnika sądu powiatowego w Śniatynie, którego wystąpienie z Rady miasto dotkliwie czuje.

Ze przy uchwałach Rady gminnej w Śniatynie nie zawsze poczucie słuszności i obowiązku, lecz uboczne wpływy przeważają, posłużyć mogą na dowód z pomiędzy wielu przykładów następujące: Z powodu zniesienia czynszu propinacji wódzanej, (w skutek solidarnego związania się dzierżawców) z kwoty w latach 1860—1863 wynoszącej 16.960 do kwoty 11.100 złr. uchwaliła Rada gminna w Śniatynie jednogłośnie zaprowadzenie własnego zarządu propinacji z dniem 1. stycznia 1868, w którym to celu wszystko przysposobiono, a gdy w ostatnich dniach grudnia pojawiła się nagle oferta dzierżawców na kwotę

9.650 złr., którą dawniej odrzucono, podano ją pod głosowanie, przyjęto większością głosów i zatwierdzono. — Nauczyciel szkoły niż. realnej w Śniatynie, p. A. D., po złożeniu egzaminu na rzeczywistego nauczyciela, wniósł prośbę o stabilizację, którą mu Rada gminna z powodów ubocznych odmówiła. Gdy później przeważna część Rady uznała niesłuszność w odmówieniu stabilizacji p. nauczycielowi zdolnemu, i uznając jego zasługi, skłoniła go do odnowienia wniosku, popierając takowy własnymi kilkunastu podpisami, dowiedział się o tem ów żydek i publicznie na drodze wyrzuty robił p. radnemu J. B., dla czego wniosek ten podpisał, oświadczając, że my nie damy mu stabilizację, o czem gdy ów nauczyciel przez p. radnego J. B. został uwiadomiony, zmuszony był udać się do naczelnictwa gminy i o przeskroczenie tym, zwierzchności gminną bardzo kompromitującym intrygom domagać się. Ciekawa rzecz, jak się ta sprawa zakończy. — Jeszcze jeden wypadek; oto mieszkańcy jednej części, na której żadnej nie ma studni, wnieśli prośbę do zwierzchności gminnej o przyczynienie się do tego tylko, ażeby z miasta prowadzone były rury gliniane od najbliższej studni, ułożenie zaś tych rur i zbudowanie studni deklarowali się petenci własnym kosztem uskutecznić. Owóż i to natrafiło z ubocznych względów na przeszkody.

To co wam opisałem, zdaje się być może nieco przesadzonym, lecz opieram się na faktach, które dają się każdej chwili sprawdzić.

Listy ze wsi.

III. Spostrzeżenia moje, jako wieśniaka, który bardziej wrodzonym jak książkowym rozumem śledzi objawy życia i rozwoju kraju, znalazły miejsce w łamach Dziennika waszego, i to mnie właśnie dodaje bodźca do udzielenia wam opisu dalszych widoków z tego kalejdoskopu światowego.

Smutnej pamięci kawaler Schmerling, jako dobry masztalerz lub koniuszy, objawszy tekę, która musztuki i uzdy w sobie mieściła, pojął na pierwszy rzut oka, że ma do czynienia z ludami, które, jak w dzisiejszych gospodarstwach konie, są podzielone najpierw na rasy, a w tych rasach na odcienia. Utwierdził tedy ten w naszym kraju tradycyjną ciemnotą i złą wiarą wprowadzony obyczaj podziału ludności — najpierw na narodowości a następnie na kasty: tak jak to ja w swoim czynię gospodarstwie, odstawiając konie powozowe do reprezentacji na zjazdach, wizytach lub przed kościołem, dalej bronowłoki i chude szkapy do pługa i zwózki, trzecie do furmanki — wyobrażając sobie, że jedne są halbblutami, a drugie rasy chłopskiej, chociaż teoria i nowożytni gospodarze starają się wlać we mnie to przekonanie, iż jeden za wód koni mocnych a dobrze karmionych odpowiadających potrzebie klimatycznej, a równouprawniony co do pracy i pożywienia, najkorzystniejszą oddziaływa i w budżecie wielkie sprawia oszczędności.

Schmerlingowska ta zasada w prawie pisanem zawarta i mnie pociągnęła za sobą; dlatego też pierwszy list poświęciłem bronowłokom czyli ludowi na chudym obroku stojącemu, drugi rasowym choć pochodzenia podejrzanego i z bilmem na oku lub szpatem na nogach, a teraz przechodzę do tej nieokreślonej rasy z błędami ukrytymi, na których i sam Barącz często się nie pozna, a które i do kawalerji i do pociągu, a czasem w dobrych szorach i do reprezentacji są używane.

Chcę pisać o inteligencji, o jej wpływach i zachowaniu się, nie tykając nikogo, gdyż nomina sunt odiosa; obrazek mój jednak będzie mroźny jak dzisiejsze powietrze marcowe, które od wczoraj miecie śniegiem w oczy, czy jedziesz na wschód czy na zachód.

Inteligencja nasza składa się najpierw z rzeczników, doktorów i niedoktorów juris utriusque; mecenasów tych kładę na pierwszym czele dlatego, ponieważ oni z kazuistyki austriackiej jurisprudenji obeznani, na rozpaczliwe nasze stosunki znajdujący czasem leki w tym stosie rozporządzeń i formularzy, a z tąd miewają rozgłos pomiędzy ludnością. Drugie miejsce zajmują doktorowie medycyny, chirurgji, aku-szerji i tp. umiejętności, ułatwiających nam widoki na łono Abrahama, którzy jak słomki ciągną na wschód a za których rzeczywiste dzięki składamy almae matri Jagiellońskiej. Trzecie z rzędu miejsce należy się lekarzom duchownym, którzy nas i potomków świętych rodów naszych karmią obrokiem wprowadzicie nie bardzo pożywnym, gdyż sieczką przepołowionym, jednak i za to należy im się uznanie, albowiem schudlibyśmy na umyśle jeszcze bardziej. Do tej kategorii zaliczam profesorów, nauczycieli, duszpasterzy, organistów i diaków. Czwarty szczebel nosi na sobie piętno atramentu; należą doń w czambuł urzędniczy tak e. k., dalej królówscy, magistratualni, parafian-szczyzny powiatowej i gmin rozlicznych. — Otóż i konie enumeracyji; wprowadzicie powinienem był zacząć od uczonych, lecz tych prawie niema w kraju, a jeżeli są, to patrzą na nich jak na niebieskie stworzenia i z protekcyi kupują ich dzieła, a po śmierci

dla parady rzuca grosz wdowi ich sierotom. Również nie policzyłem do zastępu inteligencji techników w rozległym znaczeniu słowa, gdyż ci w kraju, od złe uprawianej roli zwanym rolniczym, w którym perjo-dyczny tyfus głodowy panuje, nie uzyskali jeszcze praw obywatelstwa.

Obliczywszy się w ten sposób z gatunkami tej inteligencji, która ma wedle pojęć galicyjskich osobną stanowić kastę, czyli innemi słowy, która ma posiadać przywilej na rozum i tym właśnie się wyróżnia od reszty warstw, chcę się zastanowić nad jej wpływem, który winna ona wywierać na postęp cywilizacji. Otóż pomijając politykę państwową i krajo-wą, stanę na właściwej mnie powiatowszczyźnie.

Że „Dziennik lwowski“ nie zadowolony dziś z okrucich autonomji, któremi nas Niemcy austrjacy raczyli obdzielić, nazwano go przeto „opozycją“, które miano tak się przyjęło w kraju, że byle u najkonserwatywniejszego szlachcica na stole znalezione „Dziennik lwowski“, oho, już go zaraz podejrzewają sąsiedzi o zdania anti-gołuchowskianae. Od dawna tą aureolą otoczony, przyznam śmiało, że dzieję to zdanie i że z zakresu autonomji nie jestem zadowolony, jednak mniemam, iż jest obowiązkiem obywatelskim w przyznanych nam granicach pracować, budować, śmiecie wywozić i role pod przyszły zasiew uprawiać. Patentowa inteligencja ma nam w tym względzie przodować, a areną, gdzie się to ma odbywać, są Rady powiatowe i gminne. Stare mówi przesłowie, że śmieszem jest, jeżeli żaba nogę nastawia, gdy konia kuja; śmieszem jest więc, jeżeli Rada powiatowa rozprawia nieudolnie o polityce państwowej i narodowej, zwłaszcza, jeżeli co do joty odwzorowuje sejm bez względu na czas i okoliczności. Gminy, drogi i szkoły, otóż jej właściwe zajęcia; tymczasem, czy sądzicie, że na 74 Rad powiatowych 70 się temi sprawami zajmuje? Nie! gmina była i jest na łasce wójta i radnych, których ultima ratio jest laszczy-na, — drogi, jak za Władysława Warneńczyka, konno tylko przebywać można, — a szkoły, pożałujcie Boże, są jeszcze zawsze zakładami, które do klęsk elementarnych doliczane, kończą westchnienia chłopka fra-zesem: „od powietrza głodu i profesora naszego — wybaw nas.“

Z kilkunastu Rad powiatowych, które znam, ani jedna nie ma karty swego powiatu; jeźliby przypadkiem powiatowego rajcy zapytał się kto o drogach, które ulepszyć, o mostach, które naprawić potrzeba, o utworzeniu nowej komunikacji, to ścisnąłby ramionami i odpowiedziałby, że te bagatelki jego nie tyczą — on marzy o tece ministerjalnej, gdyż magnifika suszy mu głowę, że skoro taki niepoń, taki na bruku wychowany Giskra, który się nie pieczętuje, został ministrem, dla czego też on, skoligacony przez nią bogdaj u ekscelencji ministra rolnictwa, przedpokojowcem być nie może.

Szpital więc, ochronki, szkoły, drogi, gmina i tym podobne drobnostki, nie zajmują naszych samorządnych instytucyj, a inteligencja w nich zasiadająca, której przewodnictwo z natury rzeczy się należy, milczy uporczywie, pracując nad regulaminem obrad, odpisując instrukcje, które w wielkiej obfitości wydał kraj i redaguje czeze okólniki, by zapełnić protokół podawczy numerami.

Powód zaś tej bierności w następnym opiszę liście.

Depesze telegraficzne.

Peszt, 30. marca. Na wczorajszym posiedzeniu stowarzyszenia honwedów zabrał głos Perczel i starał się udowodnić, że Koszut nie położył około utworzenia armji honwedów takich zasług, jakie mu powszechnie przypisują. Przeprowadzając dyktaturę Görgey'a, zgubił on kraj cały. O sobie powiada mowca, że mu Koszut trzykrotnie wielką wyrządził krzywdę, odejmując mu dowództwo nad trzema prezeń utworzonymi armjami. Emigracyi narzucił on się za kierownika i skompromitował się za granicą, a osobliwie w Anglii. Mowę tę nader hucznie przyjęto oklaskami; dziś jest ona przedmiotem ogólnego zajęcia w całej stolicy.

Praga, 30. marca. „Politik“ podaje, że do Wiednia przybył z Rzymu belgijski eksminister Beaufort i wręczył cesarzowi pismo od papieża w sprawie konkordatu.

Paryż, 29. marca. „Monitor“ ogłasza sprawozdanie marszałka Niela o organizacji gwardji ruchomej i dodaje, że w służbie czynnej liczy ona obecnie 550.000 ludzi.

Paryż 29. marca. „Patrie“ donosi, że jutro odbędzie się pod prezydencją cesarza rada ministrów, w celu roztrząśnienia kwestji rozpisania nowych wyborów. Ten sam dziennik podaje, że minister Pinard przedłożył cesarzowi sprawozdanie o usposobieniu umysłów z powodu utworzenia gwardji ruchomej. — Jak donosi „Etendard“, został hrabia Castellane mianowanym francuzkim konsulem w Peszcie.

Cennik giełdy pieniędzy i towar.
we Lwowie dnia 31. marca 1868.

Akcje kolei gal. Kar. Ludw. p. 200 zhr. m. k.	203	204
" " " " " " " " " " " "	177	178
banku hypot. gal. p. 200 zhr.	—	73
papieroi czerlaskiej p. 200 zhr. w. a.	—	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. w. m. k.	71	72 50
" " " " " " " " " " " "	67	69
banku hypot. galic. w. w. a. bez kuponu	83	84 50
Oblię indemnizacyjnogalic.	64	20 64 40
" " " " " " " " " " " "	—	—
WX. Krakowskiego Księstwa Bukowin.	—	—
pożyczki głodowej z r. 1866	99	99 50
kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	91	92
" " " " " " " " " " " "	86	25 87
" " " " " " " " " " " "	74	50 75 25
" " " " " " " " " " " "	80	82
Dukat holenderski	—	—
Dukat cesarski	5 44	5 48
Napoleon'd'or	9 22	9 28
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 79
" " papierowy rosyjski	1 56	1 57
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—
Talar pruski srebrny	—	—
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 70
Półimperjal rosyjski	9 45	9 54
Srebro	113 25	114 25

Jęczmień: korzec 140 f. netto 5.90.
korzec 180 f. netto 36 zhr.

Placa	Żadaja
zhr. kr.	zhr. kr.
203	204
177 25	178
—	73
71	72 50
67	69
83	84 50
64 20	64 40
—	—
99	99 50
91	92
86 25	87
74 50	75 25
80	82
—	—
5 44	5 48
9 22	9 28
1 76	1 79
1 56	1 57
—	—
—	—
1 69	1 70
9 45	9 54
113 25	114 25

Telegrafowany kurs wiedeński.
Dnia 31. marca.

	zhr.	kr.
5% Metalięi	56	60
" " z procent. z maja i listopada	57	70
" " Pożyczka narodowa	63	20
" " pożyczki z roku 1860	82	—
Akcje banku wiedeńskiego	70	—
" " kredytowego	189	40
London 10 funtów szterlingów	115	40
Srebro	112	75
Dukat polski	5	47

Gospodarstwo i handel.
* W handlu zbożowym na początku tego miesiąca tak ożywionym, spadanie cen na targowicach zagranicznych wywołało zupełną stagnację. Wielu kupców spekulowało na spodziewane podniesienie się cen z wiosną, lecz, na targowice Niemiec północnych nadchodzą ciągle bardzo znaczne transporta zboża z Węgier, i napływ ten, jakkolwiek nie może się nazwać przepelnieniem targowicy, sprawi taki skutek, że właściciele skłaniają się bardziej do sprzedaży niż do wyczekiwania. Żyta wywiezione zład kilka partji. Koleją czerniowiecką nadeszło około 800 korcy kukurudzy. Owies tylko w małych partjach mianowicie z zachodnich powiatów Galicji wywożono do Prus. Pszenicy zdatnej do wywozu

nie ma. Jęczmień mało jest poszukiwano. Loco Lwów płacono pszenicę 13 zhr., żyto 8 zhr. 50 c., jęczmień 6 zhr., owies 3 zhr. 50 c.
Wywóz lnu nie przybrał znaczniejszych rozmiarów, ponieważ i na targowicach zagranicznych spadły ceny tego artykułu. W Czechach, dokąd po większej części odchodzi len galicyjski, płacono gatunki najcenniejsze po 30 zhr. 50 c. średnie po 23 do 25 zhr., ordynaryjne po 16 zhr. W miesiącu styczniu wywieziono znaczną ilość tego artykułu do Bielska, Hohenstadt, Pardubitz i Königinhef, lecz teraz, mianowicie na prowincji zapasy zaczyna się wypróżniać. W Gródku, Żolyni i Komarnie są jeszcze zapasy, ale już w rękach spekulantów.
Drzewa okręgowego i do wyrobów przewieziono przez nasze miasto 3000 cetn. Transporta te pochodzące głównie z Chodorowa i Bukaczowiec powiezione zostały po większej części do Medyki. G. L.

Przyjechali do Lwowa
z dnia 30. marca.
PP. br. Wilczek H. z Samoklesk, Kellermann J. z Trynczy, Straszewski H. z Boguchwał, Winnicki T. z Nadyca, Wolf A. z Berlina; Domański E. z Huczy, Barański J. z Łukawic, Skrzyński M. z Chłóp, Szczepański K. z Czajkowiec, Kamiński Ign. adw. z Stanisławowa, Mierzyński R. z Baryłowa.

NAGRODZONY ZŁOTYM MEDALEM
przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860



Likwor smołowy zęszczony p. Guyot

jest jedyną preparacją przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednej chwili z oznaczeniem dozy WODY SMOŁOWEJ (dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)
Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia normalnego stanu błon śluzowym, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza
Skład w Paryżu w aptece P. Guyot, ulica Frances-Bourgeois, 17; we Lwowie w aptece P. Mikolascha, w Krakowie w aptece P. Micyńskiego. 555-1-52

Szukający posady

w jakiegokolwiek branży, życzący dobrego i trwałego umieszczenia, otrzymają bliższego wiadomienia na listy z załączeniem 1 zhr. na porto, pisania i anonsowania pod adresem:
Biuro korespondencyjne i komisyjne w Budzie.
(Correspondenz et Commissions - Comptoir 550-2-6 in Ofen.)
Wynagrodzenie dopiero po osiągnięciu skutku.

Mój skład wszelkich gatunków nasion
warzywnych, rolniczych gospodarskich; lesnych i kwiatów urządzony został do najdrobniejszych szczegółów i w świeże opatrzone towary — powołując się na to polecam do zakładania tak:
Mieszanie traw różnych gatunków, cętnar po zir 30. — Koniczynę białą — Angielski, francuzki itd. Rajgras — Trawa miodowa, psia trawa, francuzka lu-cerna po cenach wyrażonych w spisie nasion, tudzież Amerykański zęb kołski i olbrzymie krzacaste buraki, żółty lubin itd.
Zlecenia wykonują się punktualnie.
Katalog nasion, rozsadek i szczepek rozsyłam franko.
Upreszam o wczesne zamówienia na rozsadek chmielu zateckiego, ponieważ zamówiwszy rybko, otrzymam lepsze i większą moc kielkowania mające rozsadek.
Karol Neumann,
Handel nasion, ogrodowin i kwiatów we Lwowie, przy placu Marjaćkim. 530-10-10
Odbiorcom znaczniejszych ilości ustępuję rabat.

Rękawiczki po nadzwyczajnie zniżonych cenach!

WALERIAN DWORSKI
rękawicznik i bandażysta
w hotelu „GEORGE“ przy ulicy św. Jańskiej pod l. 4^{1/4}.
WE LWOWIE,

ma zaszczyt zawiadomić wysoką szlachtę i PT. Publiczność, iż zaopatrył się przy nadechodzących świętach w wielki wybór rękawiczek glansowanych, kozłowych, sarnich i jelonkowych własnego wyrobu jako też z fabryk Brukselskich, Pragskich i Wiedeńskich w najlepszych gatunkach i kolorach, i sprzedaje po niesłychanych we Lwowie cenach; jako to:
1. Rękawiczki damskie z wysyciem zamiast 1 zł. 5 kr. tylko 80 kr.
2. Rękawiczki damskie dwuguziżkowe z wysyciem zamiast 1 zł. 20 kr. tylko 95 kr.
3. Rękawiczki męskie z wysyciem zamiast 1 zł. 20 kr. tylko 75 i 90 kr.
4. Rękawiczki kozłowe stebnowane (podwójnie szyte) zamiast 2 zhr. 50 tylko 1 zł. 80 kr.
5. Rękawiczki dziecinne glansowane zamiast 60 kr. tylko 45 kr.
6. Rękawiczki zamzone po 88 kr., 1 zhr. 15 kr., 1 zhr. 35 kr.
7. Rękawiczki jelonkowe podwójnie szyte zamiast 3 zhr. tylko 2 zhr. 60 kr.
8. Rękawiczki niciane para po 25 kr. do 80 kr.
9. Rękawiczki jedwabne od 80 kr. do 1 zhr. 60 kr.
Krawatki i szaliki w różnych kolorach po 14, 30, 35 kr., 1 zhr. 30 kr. do 3 zhr. 50 k.
Woda koloniska faszka od 32 kr. do 3 zhr.
Szelki, poduszki skórzane, torby do polowania, spodnie i prześcieradła jelonkowe, jako też **ponoczo** na wydeście żył i bandaże własnego wynalazku sprzedaje po zniżonych cenach.
Wszelkie zamówienia w miejscu jako też listowne uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Filja c. k. upr. Zakładu kredyt. dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że od 1. listopada 1867 począwszy stopę 0% z 3^{1/2} na 4% podwyższyła, i 4%towe **ASYGNATY KASOWE** z Sdniowem wypowiedzeniem wydaje i że wszelkie jej w obiegu znajdujące się **ASYGNATY KASOWE** od powyższego dnia począwszy po 4 od 100 i za Sdniowem wypowiedzeniem oprocentowane są.



Ces. król. uprzywil.
KOLEJ GALIC.
Karola Ludwika.
OBWIESZCZENIE.
Począwszy od 1. kwietnia 1868, aż do dalszego rozporządzenia zniża się istniejący obecnie na naszej kolei 15% dodatek aży do taryfy cywilnej i wojskowej w w przewozie osób i rzeczy, na 10%.
Ogłoszone w Obwieszczeniu z dnia 30. kwietnia 1867 r. wyjątki od rzeczonoego aży pozostają niezmienione.
Wiedeń dnia 27. marca 1868.